

NADNIEMEŃSKI KURIER POLSKI

Orzeszkowej 13 tel. 156
Redakcja otwarta od 12-1 15-6
Administracja - 10-1 14-6
Prenumerata miesięcznie zł. 4.
z odnośnieniem i przes. poczt. 4 zł. 50 gr.

No. 278 GRODNO
piątek 9 paździer. 1925 r.

OGŁOSZENIA: Za 11 wierszy w 1 kolumnie 1 drubn. za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięcznie 1/2 p. g. umowy. Dla ogłoszeń układ stronicy 3-mio szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy ogłoszenia w na-głównu, obowiązuje wszyscy już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

U wrót sezamu

(Dokończenie)

Nawiązując do poprzednio powiedzianego—powtarzamy—ludzie nieprzyjacieli lecz jednocześnie uosowili i rozumni—zarzutu groszorbstwa i braku wartości artystycznych nie czynili mu a natomiast bryzga, nań ślina ktoś taki, kto dzięki kilku przytyczkom w nos, otrzymanym od Skąpskiego w prasie, nie wahał się zagalopować w sądach, niezem przysłowiowy ślepy o kolorach?

Na jakiej że to zasadzie Sz. informator pewnego odiamu społeczeństwa, przeciwstawiając poziomowi artystycznemu niedziałającego jeszcze przyszłego teatru—dawny poziom stawia na tak dalece pośled-niem miejscu. Czy dlatego, że p. Prezydenta widują codziennie robotnicy zajęci przy remoncie teatru??

Może bezapelacyjny krytyk umarłej epoki uważałby za stosowne oczekiwać do czasu aż sfinke, którym jest impreza magistracka, przemówi, dzięki czemu da możliwość uzynienia porównań..

Sądymy, że hymny pochwalne dla instytucji już działającej miałyby więcej sensu i lepsze uczyniły wrażenie, niż śpiewane na oście embrjonu, który tak dobrze może okazać się w przyszłości zdrowym i okazałym noworodkiem, jak również poronionym płodem.

Jeżeli już wreszcie okaże się, że pierwszeństwo należy oddać temu co przyjdzie, czego szczerze w interesie społeczeństwa życzyć należy, to i wtepy uciołwy historyk, opisując epokę przeszłą, winien położyć na szali warunki, w jakich tworzyła się kultura teatralna ongiś, a dziś tworzyć się będzie i wtedy to na szali zasług położyć musi z jednej strony 10 palców ołowianka, który tworzył ją w najtrudniejszych warunkach finansowych, a z drugiej wielką dojną krowę—miasto z dojącym ją magistratem, który w szkopek tyle nadoi mleka, dla nakarmienia głodnego molooha—teatru, ile sam zechce, nie zaś ile zechce dać krowa.

Teatr o który Magistrat dobijał się jak małe dziecko o upragnioną zabawkę—nie wahał się nawet dla przeforsowania swej fantazji operować jakoby nieścisłymi statystycznymi danymi z lat ubiegłych, co było przez r. Tarłowski poruszone na ostatniej R. M. i dlatego także głosował przeciwko umiastowieniu—musi być dobry—mało tego—musi być doskonały pod każdym względem.

Kadzenie awansem jest pozbawione sensu. Tu żadnej wątpliwości być nie może i wszelkie przedwczesne pochwały osłabiają wiarę w to, w co niezłomnie wierzyć pragnemy.

Magistrat po przez wszystko, nie wyłączonej kompromitacji, usunął był dawną placówkę, gdyż uważał ją za niestojącą na dostatecznym poziomie wysokich kulturalnych wymagań, wybrednego areopagu musi więc pokazać społeczeństwu co potrafi—na co go stać i jak wysoko sięga „artyzm”, o którym gloszą panegiryki „N. Dz. Kresowego”.

Niezbyt wskazana i poważnym jest również przesądzenie za lub przeciw zdolności i wartości osobistych nowego dyrektora teatru.

Będzie na to dość czasu w przyszłości. Nie należy zresztą czynić konkurencji Radzie Miejskiej, która w trakcie omawiania akceptacji umowy z dyr. Rychłowskim dość się usławiła nad temi wątpliwościami, będącemi wynikiem głosów prasy wileńskiej, jak również dość się napocił p. Prezydent zwalczając je najlepszą bronią, za jaką uważał podobne argumenty, jak te, że „nie we wszystko można wierzyć co gazety piszą, jak to Panom dobrze wiadomo”.

Do przyszłej pracy p. Rychłowskiego, jako dyrektora i artysty, należy przystępować bez entuzjazmu, ale również i bez uprzedzeń identycznie jak w stosunku do Magistratu, pod tym względem. Tu jak i tam również nie powinno być żadnych wątpliwości.

Pan Rychłowski, stając się świadomym swych czynów lewarem, użytym przez Magistrat do wyważenia swego poprzednika, musi się czuć pod każdym względem odpowiedzialnym i niewątpliwie przesądza-jąc swą jedyną kandydaturą byłoby dyrektorstwo, da oczywiście Grodnu to, czego tamto dać nie potrafiło i nie mogło. Nie przypuszczamy bowiem, aby przyjechał do nas jedynie pociągnięty niezłą posadą magistracką, a potem stol przecież w takim stosunku do magistrackiej dołej krowy, jak Magistrat do miejskiej.

Owo dojenie miejskiej krowy, jak zresztą wykazały debaty, prowadzone w tym kierunku na omawianej R. M., nie mają się zresztą przedstawiać dla miasta zbyt tragicznie, z tem mniejszemi tedy skrupułami zapewne, o ile je wogóle posiada, przystąpi p. Rychłowski do pokazania Grodnu co potrafi.

Magistrat w myśl projektów, demonstrowanych na R. M., ma nader szerokie projekty dochodowo-kulturalne noszące się z myślą konkurencji z Redutą Osterwy, przez wysłanie swego zespołu na wszystkie cztery strony świata, niby jasne promienie grodzieńskiej teatralnej kultury, która ma jednocześnie stanowić magnes, ściągający kruszec z innych środowisk do ma-

gistrackiej kasy.

Forsy więc do rozwinięcia skrzydeł p. Rychłowskiemu i Magistratowi, jak z tego widzimy, nie zbraknie.

Pozatem Magistrat, wzięwszy na siebie rolę promieniotwórczego reflektora kultury artystycznej, pragnie być generalnym jej dostawcą i monopolizuje podobno artyzm, zeklinując go swą magiczną władzą w osobę p. Rychłowskiego i nie pozwoli nikomu na wywiezienie choćby grosza z Grodna, nie wpuszczając w mury miasta żadnej imprezy ani teatru, ani koncertu, ani cyrku, szczególnie tego ostatniego, jako zbyt niebezpiecznego konkurenta (wobec zamiatowania społeczeństwa do sensacyjnych atrakcji).

Ma być podobno nawet, jak mówią, zamknięty zwierzyniec p. Wasilewskiego, przy moście na ul. Orzeszkowej.

W takich warunkach impreza magistracka, przynosząca we wszystkich miastach olbrzymie deficyty, wobec których zarządy, jak tylko mogą, wycofują się z teatralnej historii, u nas stanie się niewątpliwie dochodową, więc p. Tarłowski i inni radni zupełnie zbytecznie martwią się o ewentualny smutny stan finansowej imprezy, a stąd płynących nieprodukcyjnych i niepomiernych ciężarów dla obywateli.

Skoro już poruszyliśmy tę całą sprawę, to oczywiście nie możemy pominąć milczeniem kwestji remontu gmachu teatralnego nad którym jednak gruntownie na razie zastanawiać się nie będziemy, nie wątpimy bowiem, że wypadnie nam jeszcze później zająć się tą sprawą.

W kwestji samej idei rozpoczęcia remontu gmachu w obecnych czasach trudno wyrazić zdanie, które nie spotkałoby się z dostatecznie umotywowaną krytyką. Są bowiem zdania, że w tak ciężkich jak obecnie czasach należało ograniczyć się jedynie do oczyszczenia teatru z brudu oraz poczynienia niezbędnych przeróbek, właściwie odnowienie pozostawiając do lepszych czasów, niezależnie od przeznaczenia na ten cel posiadanego zapasowego funduszu na policje, który na inny ważniejszy cel obrócićby można.

Imni znów obstają przy tem, że skoro są na ten cel fundusze, to nie należy odkładać, natychmiast przystąpić do remontu i wykonać go gruntownie i rzeczywiście wtedy już artystycznie pod każdym względem.

Pozostawiając tę sprawę, jako kwestję nieaktualną już wobec dokonanego faktu, musimy zatrzymać się na owym, reklamowanym przez „Dziennik” artyzmie wykonanego remontu.

Nie chcemy przesądzać tej kwestji, choć podobno w czystym słowie tego znaczeniu „artystyczność” pozostawiać ma jakoby dużo do życzenia, zapytać jedynie pragniemy,

kto należy do składu komisji, opracowującej projekt oraz mającej obecnie wydać sąd o artystycznej stronie dokonywanego się dzieła.

Nie odmawiając osobom, wchodzącym w skład komisji smaku artystycznego pozwalamy sobie na zapytanie czy do komisji zaproszono przedstawicieli świata artystycznego i czy stronę artystyczną remontu poddano fachowej dyskusji, mającej—na zasadzie wymiany zdań między ludźmi, mogącymi coś niecoś powiedzieć w tym względzie ustalić i określić co w kierunku artystycznym ma być dokonane w teatrze.

Radzibyśmy również wiedzieć czy wymalowanie drewnianych słupów, podpierających amfiteatr i łożę i go piętra à la marmur z czerwonymi żyłami—co czynik wrażenie artystycznej tandety, gryząc się w dodatku z całością—było uchwalone przez plenum komisji, w skład której wchodziłi artyści—plastycy?

Jeżeli p. Rychłowski również wystąpił z podobnym artystycznym marmurkiem, jak Magistrat, to można będzie szczerze powinszować. Początek, ze względu na nieprzygotowanie zapowiadanej oddawna inauguracyjnej sztuki „Pan Jowialski”, trąci już nieco podobnym marmurem à la słupy magistrackie.

Widocznie owe „czerwone żyłki” w drewnianym „marmurze” tak zaimponowały czerwonemu dziennikowi, że rozpiął się w miłodopłynnej tyradzie na cześć szczęśliwych pomysłów magistrackiego artyzmu.

Rzecz prawdziwie niezbędna wykonał Magistrat przez skasowanie schodków, prowadzących z przedsiionka na ulicę. To było koniecznie. Szkoda jednak, że osiągnięto to przez wytworzenie pochyłości, na której, o ile nie będzie odpowiedniego zabezpieczenia, ślizgać się będzie publiczność, wchodząca zimą mową porą do teatru i która to pochyłość może stać się niejako symbolem złej wroźby dla imprezy magistrackiej.

Stając u wrót, mającego się za chwilę otworzyć magistrackiego artystycznego sezamu, możemy jedynie pragnąć, abyśmy mieli możliwość powtórzenia słów, wypowiedzianych ongiś — gdy jeszcze obecnego teatru nie było w Grodnie — przez wielką naszą współobywatelkę s. p. Elizę Orzeszkową do jednego z współpracowników piśm rosyjskich: Mamy w Grodnie b. stary teatrzyk, lecz często mam sposobność widzieć w nim prawdziwe życie.

Szczerze radzi będziemy mogąc słowa podobne wypowiedzieć w przyszłości o naszym nowym teatrze!

Czytajcie „Nadniemeński Kurjer Polski“

Kronika

Komunikat Teatru Miejskiego

W sobotę 10 października r. b. nastąpi uroczyste otwarcie Teatru Miejskiego. Na inaugurację przedstawię odegraną w dziedzielnicy komedia współczesna „Spadkobierca” Adama Grzymały-Siedleckiego, ciesząca się olbrzymim powodzeniem na wszystkich scenach polskich. Pierwszorzędną obsadę tworzą: p. nie Orlikówna, Duna-Rychłowska, Jasińska, Millrowa, Frenklówna, Balcerówna, p. wie: Rychłowski, Wyrwicz-Wichrowski, Dąbrowski, Parzycki, Pawiński, Hajduga.

Próby dobiegają końca.

Osobiste

Jak się dowiadujemy p. Leon Łuba, Naczelnik Urzędu Podatków i Opłat Skarbowych w Grodnie wstępuje w związku małżeńskie z panną Haliną Sulewską, córką znanego w naszym mieście emerytowanego generała W. P.

W związku z powrotem p. Łuba od dnia 5 b. m. korzysta z 6 tygodniowego urlopu. Zastępstwo Naczelnika Urzędu objął p. Eljasz Kraczkiewicz.

Na budowę D. Ż.

W nadchodzący niedziela nam komunikują ukaże się na ul. miasta atrakcja w postaci armatek strzelających pociskami, z których każdy zawiera pamiątkowy żetonik a co 4 wygrywa cennej wartości fant.

Dochód przeznaczony się na budowę domu żołniersza.

W sprawie wczorajszej wzmianki

P. pułk Zamorski komunikuje nam, że o translokacji do Wilna na stanowisko Szefa Inspektora 1. ej armii służbowo nie mu nie, jest wiadomo.

Zaginęła koza

stanowiąca własność Pucitowskiego Andrzeja zam. przy ul. Listowskiego Nr. 12. Poszkodowany ocenia stratę na 20 zł.

Pismo Związku Właścicieli nieruchomości miejskich w Grodnie

Szanowny Pański Redaktorze!

Urzędnicy prosimy o łaskawe skierowanie na łamach państwowego pisma W. P. następującego wyjątku:

Przy rozpoczęciu przez nas akcji przeciwko nieuczciwym zadaniom Włocławskiego Banku Ziemskiego pod względem przechowywania długów przedwojennych, miejscowy oddział Związku Ziemian przysłał nam pismo w którym — zwraca, iż przyłączyć się do wspólnej akcji. Później w dn. 19 lipca na konferencji w Wilnie przedstawiciel tegoż Związku p. Łampicki jak wszyscy inni obecni delegaci, zobowiązał się usilnie na rzecz prowadzenia omawianej akcji 11000 długów poszczególnych dłużników Ziemian.

Nie zważając na to i na nasze późniejsze zwracanie się do Związku Ziemian z prośbą o dotrzymanie obietnicy ten ostatni do dnia dzisiejszego nie wniósł a co do kosztów prowadzenia tej sprawy, motywując tym iż dłużnicy Banku Ziemian nie chcą rejestrować swoich długów ze względów im wiadomych.

Obecnie, kiedy Bank zamierza wystawić na licytację majątki dłużników, którzy nie uisłoli żądanej kwoty 1-ej raty długu i kosztów administracyjnych, do nas zwracają się liczni Ziemianie z prośbą o udzielenie im porad i informacji jak wyjść z tej przykrej sytuacji.

Za pośrednictwem pozytywnego Pańskiego pisma podajemy do wiadomości ogółu zainteresowanych Ziemian iż do chwili utworzenia do kasy n/Związku przez każdego z nich należnej kwoty na prowadzenie sprawy zadanych i informacji ani biuro n/Związku, ani nasz radaa prawny udzielać nie będzie.

Z poważaniem

Zarząd Związku Właścicieli Nieruchomości miejskich m. Grodna.

Francuskiego języka udziela wykwalifikowana nauczycielka która studiowała język francuski w Paryżu. Wiadomość ul. Powstała 1 Szuszan 24

Wyciąg

ze sprawozdań wojask. stacji meteorologicznych O. K. III.

			Ciśnienie powietrza	Prędkość wiatru w m/s	Wpływ z. w. d. ubiegła	Temp. powietrza w d. ubiegła	Stan pogod. w d. ubiegła
Grodno	g. 13	dn. 8. X.	742,0	4	—	—	Przeważnie
	g. 21		745,2	1	+0,1	+1,8	pogodnie
	g. 7. dn. 9. X.		750,2	1	—	—	—
Wilno	g. 13	dn. 8. X.	746,0	6	—	—	Przeważnie
	g. 21		743,2	ciężka	+6,0	+1,0	pogodnie
	g. 7. dn. 9. X.		749,9	3	—	—	—
Białystok	g. 13	dn. 8. X.	739,8	4	—	—	Pogodnie
	g. 21		743,1	ciężka	+0,9	+3,0	
	g. 7. dn. 9. X.		747,2	ciężka	—	—	

Ciśnienie podane jest rzeczywiste—bez redukcji stanu barometru do poziomu morza.

Mieczysław Szydłowski
i **Mieczysław Dobrucki**
inżynierowie
Biuro Robót Budowlanych
i **Przedsiębiorstwo Budowy**
Sp. z ogr. odp.
GRODNO, **Wykonuje wszelkie** WARSZAWA
ul. Kirchowa 12. **roboty w zakres** ul. Piękna 44
budownictwa
wchodzące

ZAKŁADY GRAFICZNE
i PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KART DO GRY
Aleksander Łapin i S-ka
przyjmują zamówienia na wszelkie roboty
LITOGRAFICZNE
jak etykiety, plakaty, reklamy.
Specjalność — mechanicznie gumowane etykiety dla browarów i gorzelni.

ZAKŁAD FREBLOWSKI
Heleny MEJERSONOWEJ
przy ul. Napoleońskiej, 14
czynny od g. 9-ej rano do 2-ej pp.
Zapisy w godz. od 11-ej do 1-ej pp.
w mieszkaniu prywatnym przy ul. Listowskiego 34.

Ze śmiercią w zawody
HARRY PEEL w roli głównej

Czy jesteś już członkiem cywilnego klubu sportowego?
CRESOVIA